

Polityczny wyrok na Chodorkowskiego i Lebiediewa

Wojciech Konończuk

30 grudnia moskiewski sąd skazał Michaiła Chodorkowskiego, byłego szefa i głównego akcjonariusza koncernu naftowego Jukos, oraz Płatona Lebiediewa, byłego wiceszefa tej firmy, na 13,5 roku więzienia, uznając ich za winnych przywłaszczenia 218 mln ton ropy naftowej oraz prania brudnych pieniędzy. Surowy wymiar kary (prokurator żądał 14 lat) był spodziewany i oznacza, że Chodorkowski i Lebiediew mogliby wyjść na wolność w październiku 2017 roku. Sąd uwzględnił bowiem 8-letni wyrok, jaki odsiadują oni od 2003 roku.

Nie ulega wątpliwości, że Chodorkowski i Lebiediew zostali skazani na polityczne zamówienie części władz, w tym przede wszystkim premiera Władimira Putina, które obawiają się działalności opozycyjnej Chodorkowskiego oraz jego popularności wśród wielu przedstawicieli rosyjskiej elity. Proces zademonstrował szereg problemów istniejących w Rosji: od dyspozycyjnego wobec Kremla systemu sądowniczego po sposób postępowania władz z przeciwnikami politycznymi.

„Sprawa Chodorkowskiego”

Michaił Chodorkowski i Płaton Lebiediew zostali aresztowani w 2003 roku pod zarzutem uchylania się od płacenia podatków, oszustwa na wielką skalę i zawłaszczenia mienia. W maju 2005 roku skazano ich na 9 lat więzienia (po kilku miesiącach wyrok złagodzano do 8 lat), a Jukos doprowadzono do sztucznego bankructwa i zlicytowano. Głównymi przyczynami sprawy były aktywność polityczna Chodorkowskiego oraz dążenie władz do przejęcia kontroli nad Jukosem, największą rosyjską firmą naftową. Jednocześnie „sprawa Chodorkowskiego” była jednym z najważniejszych wydarzeń w Rosji w ostatnich latach i punktem zwrotnym w ewolucji rosyjskiego systemu polityczno-gospodarczego, przesądzającym o monopolizacji władzy Rosji przez otoczenie Władimira Putina, które przejęło faktyczną kontrolę nad strategicznym sektorem naftowym.

Już w 2005 roku rozpoczęły się przygotowania do rozpoczęcia kolejnego śledztwa w sprawie Chodorkowskiego i Lebiediewa, a w marcu 2009 roku formalnie rozpoczął się ich nowy proces. Tym razem zostali oni oskarżeni o kradzież 350 mln ton ropy wydobytej przez Jukos (liczbę następnie zmniejszono do 218 mln ton). Od samego początku prawnicy, rosyjska opozycja, obrońcy praw człowieka w Rosji i na świecie uznawali proces za farsę motywowaną politycznie, a zarzuty za absurdalne i stojące w sprzeczności z wcześniejszym wyrokiem. O ile część zarzutów wobec Chodorkowskiego w pierwszym procesie można uznać za zasadne (Jukos, podobnie jak inne wielkie firmy rosyjskie, wykorzystywał luki w

prawie podatkowym dla częściowego unikania opodatkowania), to w drugim uwagę zwracała rażąca stronnicość sądu, który odrzucał niemal wszystkie dowody obrony, jednoznacznie zmierzając do wyroku skazującego.

W sprawie Chodorkowskiego kilkakrotnie głos zabierał również premier Putin, który 16 grudnia 2010 roku podczas telewizyjnej rozmowy z Rosjanami stwierdził, że „złodziej powinien siedzieć w więzieniu”. Pokazało to determinację części władz w kwestii jego ponownego skazania, niezależnie od strat wizerunkowych i prestiżowych Rosji w świecie. W rezultacie 27 grudnia moskiewski sąd uznał byłego szefa Jukosu za winnego, a 30 grudnia skazał go na 13,5 roku więzienia.

Surowy wyrok na Michaiła Chodorkowskiego i Płatona Lebiediewa wywołał falę krytyki międzynarodowej. Zaniepokojenie stanem systemu sądowego w Rosji wyraziły m.in. USA, Wielka Brytania oraz Unia Europejska. Kanclerz Niemiec, Angela Merkel, stwierdziła zaś, że na proces wpłynęły motywy polityczne. Oburzeniem zareagowały również wszystkie najważniejsze organizacje międzynarodowe zajmujące się obroną praw człowieka.

Znaczenie wyroku

1. Michaił Chodorkowski został skazany na bezpośrednie zamówienie części rosyjskiej elity rządzącej, w tym przede wszystkim premiera Władimira Putina. Obawia się ona bowiem, że jego uwolnienie mogłoby skomplikować sytuację polityczną przed wyborami prezydenckimi w 2012 roku. W ciągu ostatnich lat Chodorkowski stał się symbolem opozycji wobec władz i pomimo pobytu w więzieniu wielokrotnie zabierał głos w najważniejszych dla Rosji sprawach, ostro krytykując politykę obecnych elit rządzących. W rezultacie wyrósł on na nieformalnego lidera opozycji rosyjskiej i w przypadku opuszczenia więzienia mógłby stać się nawet jej przywódcą. Mimo że spora część społeczeństwa rosyjskiego wyraża negatywne opinie o Chodorkowskim, uznając go za jeden z symboli „bandyckiego kapitalizmu” lat 90., to cieszy się on poparciem wśród części rosyjskiej elity, a od zarzutów wobec niego dystansowali się nawet niektórzy wysocy urzędnicy państwowi. Wskazują na to m.in. korzystne dla Chodorkowskiego zeznania ministra, przemysłu Wiktora Christienki i szefa Sberbanku, Germana Grefa oraz wcześniejsze wypowiedzi ministra finansów Aleksieja Kudrina, czy Arkadija Dworkowicza, obecnego asystenta prezydenta Miedwiediewa. Stąd skazanie Chodorkowskiego było również sygnałem wysłanym elitom pokazującym siłę i determinację realnych decydentów. Nie jest wykluczone, że w najbliższych latach uznają oni, że Chodorkowski wciąż stanowi zagrożenie dla władz (np. w związku z wyborami prezydenckimi w 2018 roku), co spowoduje zainicjowanie kolejnego procesu przeciwko niemu.

2. Proces Chodorkowskiego uwiadamia stan obecnej Rosji, w tym: w pełni zależny od władz system sądowy, który wydaje wyroki zgodnie z zamówieniem politycznym; sytuację rosyjskich mediów – o procesie Chodorkowskiego informowały tylko nieliczne stacje telewizyjne, komentując go zgodnie z wytycznymi władz; sposób traktowania przeciwników politycznych, uznanych za niebezpiecznych dla utrzymania władzy przez elitę rządzącą. „Sprawa Chodorkowskiego” ukazała również, że najważniejszym decydem i ośrodkiem

władzy w Rosji pozostaje premier Władimir Putin. Prezydent Dmitrij Miedwiediew, deklarujący potrzebę modernizacji i reform, w tym systemu sądownictwa, został zepchnięty na dalszy plan i nie wpłynął na wynik „sprawy Chodorkowskiego”.

3. Wyrok ma negatywny wpływ na wizerunek międzynarodowy Rosji oraz uderza w deklarowane starania prezydenta Miedwiediewa na rzecz modernizacji i promocji „nowego oblicza Rosji”. Można również oczekiwać, że „sprawa Chodorkowskiego” w najbliższych latach pozostanie w kręgu zainteresowania opinii publicznej na świecie, m.in. ze względu na rozpatrywane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu i Stały Trybunał Arbitrażowy w Hadze skargi byłych akcjonariuszy Jukosu przeciwko rządowi rosyjskiemu.